

Karolina Gawlik

*Coraz częściej w polskich grupach przedszkolnych można spotkać dzieci innej narodowości, o różnym kolorze skóry. Warto już od najmłodszych lat uczyć przedszkolaki tolerancji, pokazując, że wszyscy – bez względu na wygląd i kraj pochodzenia – mają takie same uczucia i prawa. Idealną pomoc do wprowadzenia dzieci w tę tematykę stanowi zaprezentowana bajka.*

bajka o tolerancji

# Czarna owca

**P**ewnego dnia w przedszkolu, do którego chodził Mateusz, pani zebrała w kole wszystkie dzieci i oznajmiła:

– Kochani, mam dla was niespodziankę. Będziemy mieli nowego kolegę. Dziś odwiedzi nas pierwszy raz. Proszę, abyście ciepło go przyjęli.

– A co to znaczy ciepło? Przecież jest gorąco, mamy go jeszcze jakoś ubierać? – spytała Ola.

– Ależ skąd! – zaśmiała się pani Kasia. – Ciepło przyjąć oznacza zatroszczyć się, być uprzejmym i miłym. Michał niedawno przyjechał z rodzicami z Wielkiej Brytanii. Jeszcze nie zna nikogo z nas, nie będzie też wiedział, jakie są zasady, ani gdzie co leży, więc proszę, żebyście byli jego przewodnikami i traktowali go tak, żeby było mu z nami przyjemnie. Czy możecie mi to obiecać?

– TAK! – zgodnym chórem zakrzyknęły dzieci i wróciły do zabawy: Zosia i Basia wozily w wózkach lale bobasy, Marta i Mateusz zajęli się wycinankami, Asia rysowała laurkę, Krzys i Jacek budowali z klocek, a Tymek i Ola majstrowali w warsztacie. Jednym słowem, każdy miał jakieś zajęcie.

Dzieci były tak pochłonięte tym, co robiły, że nie zauważyły nawet, kiedy drzwi sali się otworzyły i stała w nich nowa postać. Pani Kasia natychmiast zawołała wszystkich:

– Moi drodzy, mamy gości! Przywitajcie się ładnie.

– Dzień dobry! – powiedziały dzieci.

– To jest mama Michała. – Przedszkolaki ujrzaly panią o pięknych niebieskich oczach, jasnej skórze i blond włosach.

– A to nasz nowy kolega – powiedziała pani Kasia, ale niestety nadal nikogo nowego nie było widać.

– Wygląda na to, że Michał jest bardzo nieśmiały – zauważyła nauczycielka.

– Synku, chodź, nie wstydź się – zaprosiła chłopca mama. Wszyscy ciekawie wypatrywali osoby schowanej tuż za drzwiami.

– Może zaprosimy go razem? – zachęciła pani.

– Zapraszamy! Chodź do nas! Czekaemy na ciebie! – wołały dzieci.

W końcu chłopiec zdecydował się wejść do środka i przedszkolaki ujrzaly nowego członka grupy „Krasnale”. Michał miał czarne kręcone włosy, brązowe oczy i śliczny uśmiech.

– Proszę pani! Ale on ma taką dziwną skórę! – zawołał Mateusz. Rzeczywiście, skóra Michałka miała inny kolor niż skóra reszty dzieci, a także jego mamy i pani. Była po prostu czarna.



– Tak, jego skóra ma inny kolor, ale to w niczym nie przeszkadza – skwitowała wypowiedź nauczycielka.

– Skóra Michała jest ciemna, bo tata Michałka ma bardzo ciemną skórę – wytłumaczyła mama chłopca.

– Pokażmy Michałowi, jak wygląda nasza sala – zaproponowała wychowawczynie.

Nowy kolega miał okazję zobaczyć wszystkie kącki zabaw, a w nich układanki, puzzle, samochody, pościąg, klocki, pluszaki i lalki, odrysowywanki i wylepianki, a także łazienkę, gdzie wychowawczynie przydzieliła mu wieszaczek ze znakiem ciężarówka do powieszenia ręcznika. Chwilę poukładał z Tymkiem puzzle, z Olą pooglądał grupowe książeczki, porysował z Jackiem. Wszyscy bardzo go polubili, bo był miłym i grzecznym chłopcem. Jednak, gdy dzieci posprzątały zabawki, bo wybierały się na spacer, i pani poprosiła, aby każdy znalazł dla siebie parę, tylko Michałek i Mateusz zostali sami.

– Ja z nim nie idę! – oburzył się Mateusz.

– Ale dlaczego? – zapytała pani Kasia.

– Bo nie chcę!

– Mateuszu, przecież Michałowi jest przykro, kiedy tak mówisz! Jest z nami pierwszy dzień, obiecaliście, że będziecie dla niego mili.

– Ale ja nie chcę i już! – upierał się chłopiec.

– W takim razie chyba musimy o tym porozmawiać, zamiast spacerować. Na podwórko wyjdziemy po obiedzie. Wróćcie proszę na dywan.

Pani zaprosiła dzieci do koła i przeczytała im bajkę:

*W pewnym gospodarstwie żyły owce. Były bardzo dumne i zadowolone, że gospodarz o nie dba. Codziennie mogły chodzić po łące, zjadać trawę i koniczynę, odpoczywać, gdy tylko były zmęczone. Wieczorem bezpiecznie chowały się w zagrodzie, bez obawy przed nocnym atakiem wilka. Gdy tylko któraś była chora, gospodarz wzywał weterynarza, by jak najszybciej wrócił do zdrowia. W gorące lato były strzyżone, a ich wełnę przetwarzano potem na ciepłe zimowe swetry, rękawice i skarpety.*

*Jagnięta miały miejsce do biegania i wspólnej zabawy, a w stadzie panowała zgoda i spokój. Wszystko zmieniło się jednak, gdy urodził się Węgielek. Gospodarz nazwał go tak, bo sierść jagniętka miała czarny kolor. Dotąd wszystkie owce w jego stadzie były białe, a narodziny czarnej owieczki zdarzają się niezwykle rzadko, toteż gospodarz bardzo się ucieszył. Węgielek rósł jak na*

*drożdżach, skubał trawę razem ze swoją mamą i byłby całkiem szczęśliwy, gdyby tylko nie dokuczały mu inne jagnięta. Najbardziej wyśmiewał go Puszek, baranek biały jak śnieżny puch. Aż pewnej nocy Puszkowi przyśnił się niezwykle sen. Śnił, że to jego nikt nie lubi tylko dlatego, że wygląda inaczej, bo w jego stadzie wszystkie owce są czarne jak smoła, a tylko on jeden ma kolor mąki. Puszek bardzo się przeraził, że to mogłaby być prawda i zawstydział się, że tak niesprawiedliwie traktował Węgiełka. W końcu, gdy się zastanowił, pomyślał, że Węgiełek jest bardzo miły. I potrafi bardzo szybko biegać, nawet szybciej niż on. Skacze też nie najgorzej i potrafi najgłośniej w całym stadzie zawołać: „beee!”. Gdy tylko nastał świt, Puszek postanowił przeprosić Węgiełka. Nieśmiało podszedł do kolegi i powiedział: „Węgiełku, bardzo cię przepraszam. Obiecuję, że nie będę ci już więcej dokuczał. Przecież jesteś taki jak ja, niektóre rzeczy robisz nawet lepiej. Byłem okropny i niesprawiedliwy, że wyśmiewałem się z ciebie tylko dlatego, że twoje futro ma inny kolor. Mam nadzieję, że będziesz umiał mi wybaczyć”. Czarne jagniętko popatrzyło na Puszkę uważnie i odrzekło: „Nie ma sprawy. Przeprosiny przyjęte. Chodźmy się pościgać!”. Kiedy inne owieczki zobaczyły, jak Puszek i Węgiełek wspólnie się bawią, zrozumiły, że kolor skóry nie jest ważny, bo wszyscy jesteśmy tacy sami, a najważniejsze jest to, jacy jesteśmy wobec innych. A w stadzie znów zapanował ład i harmonia.*

– Ja też przepraszam, że byłem dla ciebie niemiły. Już nie będę – zwrócił się do Michałka Mateusz, gdy tylko pani Kasia skończyła czytać.

– Sam nie chciałbyś znaleźć się w takiej sytuacji, prawda? – spytała nauczycielka. – Bardzo się cieszę, że postanowiłeś przeprosić kolegę. Mamy nadzieję, że się nie gniewasz, Michałku?

– Nie – odparł chłopiec, nieśmiało się uśmiechając i dodał cicho: – Ale było mi przykro...

– Pamiętajcie, nie jest ważne, jaki kolor ma nasza skóra albo oczy, czy jesteśmy grubi, czy chudzi albo czy jesteśmy wysocy, czy niscy. To nieistotne, czy mamy długie, czy krótkie włosy, czy są kręcone, czy proste. Wszyscy jesteśmy ludźmi, mamy takie same uczucia i prawa. Bardzo łatwo sprawić komuś przykrość, oceniając tylko jego wygląd. Najważniejsze jest to, jak traktujemy innych, bo mogą nas lubić za to, jacy jesteśmy, a nie jak wyglądamy – podsumowała pani. – Została jeszcze chwila do obiadu, więc może wspólnie zbudujemy coś z klocków?

– Tak, zrobimy taki dłuuuuugi mur! – Rozchmurzył się Michał. Wszyscy zgodnie układali kolejne cegielki w murze, świetnie się przy tym bawiąc. I już nigdy w grupie „Krasnali” nikt nie dokuczał nikomu z powodu wyglądu. ■

## Propozycje sytuacji edukacyjnych i zabaw do treści bajki



**Cel ogólny:** Uświadomienie dzieciom, że wszyscy ludzie są tacy sami, a różnice w wyglądzie nie są istotne dla oceny wartości osoby jako człowieka.

- **Lustro – zabawa ruchowa.** Dzieci dobierają się w dwójki i stają twarzami do siebie. Nauczyciel prosi, aby przedszkolaki przyjrzały się, co je różni (wzrost, kolor włosów itd.), a co sprawia, że są podobne. Następnie zaprasza do zabawy – w każdej z par najpierw jedna osoba jest lustrem i powtarza ruchy partnera, potem następuje zmiana. Po zakończeniu ćwiczenia nauczyciel pyta, czy zaobserwowane wcześniej różnice miały wpływ na przebieg zabawy – czy dzieci z ich powodu bawiły się gorzej?
- **Jak bym wyglądał, gdyby... – kolaż. Materiały:** kolorowe kserokopie fotografii portretowych każdego dziecka – w powiększeniu do formatu A5, kleje, nożyczki, czasopisma lub wydruki przedstawiające różne wizerunki ludzi, farby w kolorze różnych odcieni skóry. **Wykonanie:** Dzieci otrzymują kserokopie swoich zdjęć. Nauczyciel prosi, aby każde z nich przyjrzało się, jak wygląda na zdjęciu – jaki kolor ma jego skóra, jaki kształt mają oczy, uszy, jaka jest wielkość nosa. Potem każda osoba zmienia swój wizerunek, wycinając i przyklejając elementy z czasopisma i zmieniając kolor swojej skóry. Następnie przedszkolaki kolejno prezentują swoje prace, a nauczyciel pyta pozostałych uczestników: *Czy gdyby... (tu imię) wyglądał inaczej / tak jak tutaj na ilustracji, byłby kimś innym? Czy gdyby twój najlepszy kolega miał większy nos, przestałbyś go lubić? Czy gdyby twoja najlepsza koleżanka miała inne włosy, lubitałabyś ją mniej?* itd.
- **Gruby, chudy, nadal ja! – dyskusja.** Materiały: laptop i projektor multimedialny, fotografia całej sylwetki każdego dziecka. Przebieg: Nauczyciel prezentuje fotografie kolejnych dzieci. Następnie w prostym programie graficznym przerabia kolejno ich tułowia, rozciągając je w pionie, co sprawia, że sylwetka staje się pociągła, oraz w poziomie, przez co postura staje się przysadzista. Pozostali uczestnicy zabawy oceniają, czy to ta sama osoba, oraz określają, czy zmiana wyglądu zmienia ich odczucia względem tej osoby.
- **„Czy jesteśmy niscy...” – zabawa paluszkowa.** Dzieci słuchają rymowanki mówionej przez nauczyciela i naśladują wykonywane przez niego gesty.

### Czy jesteśmy niscy... (Magdalena Nowak)

*Czy jesteśmy niscy,  
dzieci zaciskają dłoń w pięść  
czy też wysocy,  
prostują kciuk  
czy mamy niebieskie,  
tworzą kółko z palca wskazującego i kciuka prawej ręki  
czy brązowe oczy,  
tworzą kółko z palca wskazującego i kciuka lewej ręki  
czy nasza skóra jest czarna,  
wykonują ruchy okrężne prawą dłońią przed twarzą  
czy też biała –  
wykonują ruchy okrężne lewą dłońią przed twarzą  
doskonale wychodzi nam wspólna zabawa!  
wykonują dłońmi „młynek”*

- **Guliwer – zabawa w kole.** Jako wprowadzenie do zabawy nauczyciel przytacza w skrócie historię Guliwera, który trafił do krainy Liliputów i do krainy olbrzymów. Następnie przedszkolaki stają w zwartym kole. Ochotnik wchodzi do środka. W wariacie pierwszym staje się krasnalem wśród olbrzymów i kuca, a wszyscy wskazują go z wysoka, wyciągając w jego stronę palce wskazujące. W wariacie drugim jest gigantem wśród liliputów – wszyscy kucają i również wskazują na niego jako innego od reszty. Po zakończeniu zabawy prowadzący pyta ochotników, czy przyjemnie było różnić się od pozostałych kolegów i koleżanek, a przede wszystkim – czy miło było być wytykanym palcem.
- **Podróż w różne strony świata – zabawa ruchowa.** Nauczyciel zaprasza dzieci w podróż w różne strony świata, gdzie panują określone (wymyślone) zwyczaje. Ochotnik zamyka oczy i zatyka uszy dłońmi, a prowadzący w tym czasie wybiera dziecko pokazujące ruchy, które inni naśladują (skakanie na jednej nodze, trzymanie się za uszy i wystawianie języka etc.). Następnie ochotnik otwiera oczy, odstawia uszy i obserwuje ruchy wykonywane przez pozostałych. Nie wolno mu powtarzać tych ruchów – ma stać i jedynie obserwować. Po zakończeniu zabawy nauczyciel rozmawia z dziećmi, jak się czuły, gdy były wykluczone z grupy. ■



**Karolina Gawlik** – nauczyciel kontraktowy, którego pasją jest praca z dziećmi i wspieranie ich rozwoju. Autorka bajek, wierszy i piosenek dla przedszkolaków.